



VICTOR SKWORC
ARCHIEPISCOPUS METROPOLITA
KATOVICENSIS

Panie Prezesie Stowarzyszenia MOJE MIASTO!
Autorzy prezentowanej książki „Jo był ukradziony. Tragedia Górn Śląska. Ziemia Rybnicka”!
Szanowni Państwo!

W związku z zakończeniem projektu o nazwie: „Tragedia Górn Śląska – nieznane losy mieszkańców, jako element ochrony dziedzictwa kulturowego naszych ziem” przywołujemy po raz kolejny wszystkich wywiezionych z naszej śląskiej ojcowizny do katorżniczej pracy na terenie Związku Radzieckiego. Pamiętamy o tych, którzy tam zginęli i zostali upamiętnieni w wielu miejscach. Do tych miejsc pamięci dołącza także prezentowana publikacja.

W tym miejscu dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do podjęcia i zrealizowania tej pięknej inicjatywy, która na trwałe wpisze się w pamięć o wydarzeniach związanych z wywózką mieszkańców Górnego Śląska do przymusowej pracy w Rosji Sowieckiej. Dziękuję Wam wszystkim za tę kolejną kartę w trudnej historii naszego narodu.

Szanowni Państwo!

Po raz kolejny przypominamy sobie ten dramatyczny moment kiedy to z terenów Górnego Śląska Sowietci dokonywali masowych wywozek Ślązaków w głąb Związku Radzieckiego. Wywożono mężczyzn w „*wieku produkcyjnym*”, robotników, a wśród nich głównie górników.

W bydlęcych wagonach tysiące Górn Ślązaków – bez względu na swoją świadomość narodową, pochodzenie, zawód, pozycję społeczną – jechało tygodniami w nieznane, na wschód, do przymusowej pracy. Dla większości była to podróż w jednym kierunku, a stacją końcową – śmierć na obczyźnie w bezimiennym grobie. Ślązacy dopełniali w ten sposób wojennego losu tych Polaków, którzy od pamiętnego dnia 17 września 1939 roku byli mordowani lub deportowani na wschód, jako element obcy narodowo i klasowo.

Szanowny Pan
MAREK WYSTYRK
PREZES STOWARZYSZENIA *MOJE MIASTO*
RYDUŁTOWY

Na Wschód wywieziono do pracy w obozach ogromną rzeszą naszych braci Górnoszlązaków. Wśród nich mieszkańców ziemi rybnickiej. Zabierano z miejsc pracy, z ulicy; urządzano łapanki. Niektórzy wspominają: „po prostu przyszli po ojca i go zabrali”, „kazali się ojcu zgłosić do tymczasowej siedziby NKWD i już do domu nie wrócił”. Wielu z nich umierało w czasie podróży, z powody braku żywności, ciepłej odzieży, chorób i wycieńczenia. Ci, którzy przeżyli podróż trafiali do obozów pracy. Tam w ciężkich warunkach pracy, niedożywieni, w zwartych skupiskach, gdzie szerzyły się choroby, wielu Ślązaków zmarło.

Deportacje kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Górnego Śląska do pracy przymusowej w Związku Radzieckim w 1945 roku to jedna z największych XX-wiecznych tragedii, które dotknęły nasz region. Tragedia pozostawiła po sobie bolesne rany w górnoszląskiej społeczności. Pamięć o niej, mimo zakazu ze strony władz komunistycznych, pielęgnowana była wśród rodzin wywiezionych. Nie możemy o tym nigdy zapomnieć.

Wszyscy wspólnie módlmy się o łaskę wiecznej szczęśliwości dla tych, którzy zginęli; za ich rodziny, które przechowują pamięć i ból; i poczucie niesprawiedliwości.

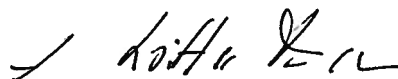
Wiemy, że sprawa tragedii górnoszląskiej była w III Rzeczypospolitej przedmiotem poselskich interpelacji. Głuchych, bo pozostających bez odpowiedzi i większego zainteresowania. Aż do 1989 roku temat wywózek nieobecny był w mediach i w opracowaniach naukowych. Ale przetrwał w społecznej pamięci. Dopiero upadek systemu komunistycznego umożliwił publiczne wyrażenie krzywdy, jaka spotkała dziesiątki tysięcy Górnoszlązaków.

Dziś naszym zadaniem jest modlitwa o łaskę zbawienia dla ofiar górnoszląskiej tragedii i o pokój serca dla ich rodzin, dla wszystkich żyjących na śląskiej ojcowiznie. Naszym zadaniem jest pamięć, która wyraża się w przeróżnych inicjatywach i publikacjach.

Gratuluję wydanego dzieła. Życzę, by dalsza działalność Stowarzyszenia MOJE MIASTO była owocna i służyła dobru wszystkich.

Zapewniając o pamięci modlitewnej, z serca udzielam pasterskiego błogosławieństwa.

Szczęść Boże!



† Wiktor Skworc
ARCYBISKUP METROPOLITA
KATOWICKI

Katowice, 17.11.2016 r.